

Alina Naruszewicz-Duchlińska

Wirtualny Hyde Park - kilka uwag o komentarzach internetowych

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 1, 249-253

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alina Naruszewicz-Duchlińska

WIRTUALNY HYDE PARK – KILKA UWAG O KOMENTARZACH INTERNETOWYCH

Internet staje się coraz popularniejszą płaszczyzną wymiany informacji i nawiązywania kontaktów interpersonalnych. Jest kompendium (kontrowersyjnej niekiedy) wiedzy pozbawionym ograniczeń przestrzennych i czasowych odpowiednikiem Hyde Parku. Zasadniczo wszystkie formy komunikacji wirtualnej umożliwiają wymianę poglądów, ale heterogeniczność wypowiedzi poszczególnych internautów jest szczególnie widoczna w komentarzach do wiadomości, zamieszczanych na łamach portali i witryn internetowych. Punkt wyjścia stanowi informacja zamieszczona przez redaktorów danego portalu czy strony – do niej są dodawane lub nie (niektóre wiadomości nie spotykają się z odzewem) komentarze. Odbiorcy głównego komunikatu mogą go np. zanegować, doprecyzować, a także pochwalić. Nie mają wprawdzie mocy sprawczej, żeby zmienić bazową wiadomość, ale mogą ją przy zachowaniu zasad internetowej etykiety dowolnie skomentować, a tym samym wpłynąć na jej odbiór. Same komentarze też są komentowane, podobnie jak komentarze od komentarzy itd. B. Taras proponuje w odniesieniu do tej formy komunikacji określenie netlog, czyli „system spletanych, krzyżujących się wypowiedzi o cechach dialogu, monologu lub/i polilogu, które tworzą konkretny akt mowy, urzeczywistniany w Internecie”¹. Układ binarny (nadawca-odbiorca) zostaje zastąpiony przez struktury nazywane drzewkami, które osoba czytająca może porządkować w zależności od autorów, daty powstania czy poruszanych wątków.

Poruszana tematyka często odbiega od głównego wątku, łącząc się z nim na zasadzie swobodnych skojarzeń i tak oto np. wiadomość, dotycząca tego, że meteorolodzy zapowiadają wyjątkowo gorące lato, zostaje skomentowana w następujący sposób: „Ja bym poznał fajną kobietę na wakacje. Jestem w separacji i nie mam z kim jechać na wakacje. Czy 40 lat dla faceta to dużo?”². Dalsza dyskusja dotyczy zaś tego, czy lepsze są romantyczne wyjazdy wypoczynkowe z atrakcyjną kobietą, czy „jeśli jechać to z dobrym kumplem”, kilka kobiet oferuje nadawcy pierwszego komentarza swoje towarzystwo, odzywają się zwolennicy wypraw krajowych i zagranicznych, wielbiciel aktorki Katarzyny Bujakiewicz („już wczoraj wieczór było gorąco, jak w miodzie i ziarnie w „Starej Baśni” oblepiona mnie oczadziła oczy...”), niezadowolona z życia trzydziestolatka, której „nie brakuje niczego, oprócz miłości”, sfrustrowany zbliżającą się obroną pracy magisterskiej student i przeciwnik pewnej subkultury: „a

metale i tak będą chodzić w glanach i czarnych skórach, bo to ciemniaki są...". Na czterdzieści wiadomości, zaledwie cztery odnoszą się bezpośrednio do inicjującego dyskusję tematu.

W analizowanej formie komunikacji stosowane są zarówno strategie, jak i antystrategie komunikacyjne. Te pierwsze mają na celu osiągnięcie akceptowalnego przez nadawcę i odbiorcę celu komunikacyjnego, w drugich zaś „interlokutor blokuje każde posunięcie oponenta lub w sposób ukryty dąży do celu sprzecznego z celem oponenta”³. Dominują strategie aksjologiczno-emotywnie, których celem jest „wypracowanie wspólnego z partnerem (partnerami) stosunku emotywno-oceniającego w stosunku do znanych im lub hipotetycznych obiektów, faktów i stanów rzeczy podlegających wartościowaniu, a także w przypadku strategii antagonistycznych (strategie propagandowo-ideologiczne) zmuszenie Odbiorcy do ujawnienia takiego stosunku lub zmiany postawy w kierunku korzystnym dla Nadawcy”⁴. Nierealny jest tu raczej wpływ na rzeczywiste konkretne działania antagonisty lub sprzymierzeńca w rozmowie, jednakże można zmienić jego nastawienie wobec omawianej sprawy, posługując się w tym celu perswazją lub manipulacją.

Nikłe jest prawdopodobieństwo, że osoba będąca głównym bohaterem bazowego tekstu przeczyta komentarze jej dotyczące, co nie przeszkadza internautom czynić z niej bezpośredniego adresata wypowiedzi, co egzemplifikują np. reakcje na zamieszczoną w portalu Wirtualna Polska informację, że Adam Małysz rozważa z powodu konfliktu z Polskim Związkiem Narciarskim przejście do reprezentacji Austrii lub innego kraju: „Jeżeli to prawda z tymi machlojami ze strony Austryjaka to bardzo Ci się dziwię Adamie, najprawdopodobniej pieniądze poprzewracały Ci w głowie, wstyd, a takich masz wspaniałych kibiców”, „NIE! Adam nie rób nam tego”, „niech spada, gdzie chce, przecież nie jest niezastąpiony... po prostu woda sodowa mu uderzyła do głowy i tyle... fakt ma może talent, ale gdyby nie otaczający go ludzie, którzy wynieśli go na wyżyny, to dalej robiłby oscypki :-)... więc trochę skromności panie Małysz, a jak ci nie pasuje to... wypad nawet do Austrii :-)”. W tym wypadku silny sąd deprecjonujący łagodzą emotikony, ale nie zawsze autorzy wypowiedzi uznają za słuszne osłabić negatywny ładunek emocjonalny przekazu, np. „Prezesiki opamiętajcie się, bo inaczej będzie kęsim kęsim, szkoda że Adam ukrywał brudy do końca”, „Nic wielkiego się nie stanie, jeśli ucieknie. Będę bezwzględny i orzekam, że nasze bożyszczce jest już wyeksploatowane jak chodnik w kopalni. To już trzeba zamknąć i oglądać jedynie filmy z jego zwycięstwami. Jeżeli będzie miał nowe obywatelstwo to niech pomyśli, że może przynieść wstyd swoim nowym współobywatelom”.

Kreatywność językowa internautów, szczególnie w dziedzinie deprecjacji, jest właściwie nieograniczona, m.in. używa się słownictwa kolokwialnego, ironicznych zdrobnień, wulgaryzmów⁵ i mocno nacechowanych pejoratywnie określeń, np. „Biedny nasz mały Adamek obrazi się na Polskę! Adamku nie bądź taki. Jedna mała bitewka w rodzinie i już uciekamy bee precz z Małyszem!”, „Powinni wyje...ć tego Włodarczyka i Tajnera. Normalnie ARMAGEDON”; „Adam popatrz w lustro i odpowiedz czy już nie chcesz być Polakiem przez takich DURNI, którzy Tobie przeszkadzają?????”;

Wirtualny Hyde Park – kilka uwag o komentarzach internetowych

„ZDRAJCA!!!!”. Autorzy powyższych wiadomości dla spotęgowania efektu przekazu posłużyli się wielkimi literami, które w komunikacji internetowej są graficznym odpowiednikiem krzyku.

Komentarze mają różny stopień nacechowania ekspresyjnego. Własne zdanie może być wyrażone w sposób wyważony: „Według mnie lepszym trenerem był Tajner” lub prawie histeryczny – „NIEEEEEEEEEEE! TO NIEMOŻLIWE!!!!!! NIE MOŻNA NA TO POZWOLIĆ!”. Zdarzają się opinie próbujące pogodzić dwa przeciwstawne poglądy: „To niech by tylko spróbował zmienić barwy: P. Z jednej strony może wtedy by odzyskał formę i moglibyśmy mieć polskiego złotego medalistę Igrzysk Olimpijskich w barwach Norwegii, Słowenii bądź Austrii”. Daje znać o sobie również pieniactwo: „Utwierdzam się przekonaniu o naszym polskim piekle!!! W Polsce nie można być wielkim, bo gromada świń zaczyna kwiczeć! Hańba! Hańba!”. Niektóre komentarze składają się właściwie prawie z samych inwektyw, np. „hahaha PZN, tzn. Polski Związek Nieudaczników!!! Włodarczyk obudź się bez Małysza nie istniejecie! Głaby kapuściane. A ty Tajner weź się za swego synalka”. Pojawiają się też zwolennicy spiskowych teorii dziejów: „Mam wrażenie, że jest to sponsorowany artykuł. Austrijacy mają własnych dobrych skoczków. Na tym najbardziej ucierpiałby sam Małysz. Czy nie stoi za tym Kutin?”. Nadawcom komentarzy nieobca jest także emfaza – „Jest to tragedia na skalę międzynarodową. Jak Adaś zmieni obywatelstwo to Polska zniknie z mapy światowych skoków!”. Stosowane są także pytania retoryczne, np. „Jeżeli nawet dwa barany brykają, to trzeci nie musi zmieniać obywatelstwa, a co może powiedzieć całe polskie społeczeństwo, kiedy głupieją polscy politycy, to mamy zmienić obywatelstwo????!!!!!!”.

Nasuwa się pytanie, czy w internetowych komentarzach częściej główną rolę komunikacji jest osiągnięcie konsensu, czy raczej pozbawiona dążenia do porozumienia autoekspresja? Wydaje się niekiedy, że ilość osób, chcących wyrazić swoje zdanie, przewyższa liczbę potencjalnych uważnych odbiorców. Mimo tego, że komentarze stanowią asynchroniczną formę komunikacji, w związku z czym ich nadawcy mogą przemyśleć treść i formę komunikatu przed jego wysłaniem, to nierzadko sprawiają wrażenie formułowanych ad hoc pod wpływem emocji. Zapis w tym wypadku często oddaje cechy oralności, np. „Tajner aferzysta zapewne jest śladowcem bo tak jak on robi afery i zbija kabzę mówiłem już dawno że Tajnera trzeba wysłać na Księżyc tam może by się sprawdził czym by on teraz był gdyby nie Adam a Adam faktycznie powinien olać tych buców i zmienić obywatelstwo jestem za Adam nie dawaj się tym szarlatanom z PZN-u.”

Internet pozwala na niespotykaną do tej pory w publicznym medium komunikacyjnym szczerłość, a także jej odwrotność – autokreację. W komentarzach istnieje się tylko poprzez werbalizację, w tej formie komunikacji nie ma zwyczaju używania kamer internetowych. Jedyne wizerunek autora wypowiedzi to ten, który wyłania się z jego słów. Można ukrywać się za wykreowanymi fałszywymi tożsamościami, albo zrezygnować z krępujących konwenansów i ujawnić swoją prawdziwą naturę. Sieć jest miejscem pozwalającym zarówno na noszenie masek,

jak i ich zdjęcie, bycie sobą lub kimkolwiek innym. Można prezentować się w sposób pozytywny i negatywny. Obie postawy cieszą się podobną popularnością. Styl opierający się na antagonizmach określa się także jako zdobywczo-asertywny. Nadawca uznaje, że „jako osoba wolna i niezależna ma prawo jawnie i bezpośrednio ujawniać swoje poglądy”⁶. Pewien wpływ na popularność wypowiedzi nacechowanych pejoratywnie ma brak sankcji wobec sieciowych chuliganów. Wprawdzie administratorzy sieci mają możliwość „namierzenia” niesfornej internauty, jednakże rzadko z tego korzystają.

Często pojawiająca się w omawianych formach wypowiedzi agresja jest kierowana nie tylko przeciwko bohaterom wiadomości, stanowiących kanwę dyskusji, ale też przeciwko administratorom – „Po co pisać jak szanowny moderator nie puści. Bzdury typu, kto głosuje niech się wpisuje idą. Pozdrowienia dla nienadającego się na to stanowisko.” Prowokowani są także inni internauci i może chodzić tylko o wywołanie konfliktu, a nie o rzeczową wymianę poglądów, np. pierwszy komentarz do wiadomości o tym, że Polska jako jedyny z krajów europejskich nie wprowadziła jeszcze alarmowego telefonu nr 112 brzmiał „Pracuję w TP SA i wszystko mnie wali, co piszecie na nasz temat na necie, bo zarabiam 2850 do łapy.” Spowodował on falę (zróżnicowanej stylistycznie w zależności od kompetencji językowej i nastroju odbiorców) krytyki oburzonych czytelników tego komunikatu, m. in. „taa słoma z butów wyłazi...”; „pewnie, że cię to „wali”, bo jesteś tylko pionem :), marionetką... a co tam robisz??? Sprzątasz kible? :)”; „To, że na niewiele wycenia pan swoją godność panie kolego... Pewnie tyle jest warta faktycznie. Otrzymując ponad dwukrotnie wartość Twojego wynagrodzenia przykładam wagę do słów i opinii, dotyczących mojej firmy”. Celowe wywoływanie konfliktów (tzw. trolling) stanowi jedną z differentia specifica Sieci i jedyną właściwie na to radą, jest niereagowanie na tę ewidentną manipulację, można przed nią ostrzec także mniej doświadczonych albo łatwiej reagujących nerwowo użytkowników Internetu – „Ten topik to prowokacja, prosimy o nieodpisywanie autorowi tego topika, tropiciele prowokacji s-ka z o.o.”

Dyskusje bywają zróżnicowane jakościowo w zależności od poruszanego tematu, na który toczy się dysputa, np. informacja, że Indie mogą pokonać Chiny w rozwoju gospodarczym wywołała paranaukową polemikę z zachowaniem wszelkich form grzecznościowych, w której padły m. in. takie słowa: „Należy pamiętać, że w Indiach dziś nie mamy do czynienia z tak restrykcyjną polityką antynatalistyczną (zmniejszenie przyrostu naturalnego) jak w przypadku Chin. Z tego faktu można prognozować...”; „Co do forecastu kryzysu gospodarczego w Chinach to byłbym raczej bardzo ostrożny...”; „Bardzo trafne spostrzeżenie – gdyż Chiny nieustannie się zmieniają, nie tylko technologicznie, ale i społecznie”.

Komentarze pełnią także funkcję ludyczną. Odejście od rytuałów, obowiązujących w tradycyjnie pojmowanej rozmowie sprawiło, że „uaktywniła się sprzyjająca kreacji językowej orientacja metajęzykowa w indywidualnych i w społecznej świadomości językowej, czego wyrazem są m. in. językowa karnawalizacja i gry językowe”⁷. Wiadomość, że znany z roli elfa Legolasa w adaptacji filmowej *Władcy pierścieni* Orlando Bloom ma zagrać młodego Jamesa Bonda została skomentowana

Wirtualny Hyde Park – kilka uwag o komentarzach internetowych.

w nawiązaniu do popijanego przez najsłynniejszego agenta Jej Królewskiej Mości martini – „Będzie pił wstrząśnięte kakao lub gorącą czekoladę”. News o frapującym tytule „Celnicy rozszyfrowali kod Da Vinci”, dotyczący tego, w przewożonym przez granicę egzemplarzu popularnej powieści autorstwa Dana Browna znaleziono schowek z narkotykami podsumowano: „Straszne rzeczy można znaleźć w tych współczesnych książkach...”. Raport „Polityki” poświęcony aspektom komunikacji wirtualnej skwitowano m.in. dłuższą powiastką stylizowaną na gwarę góralską – „(...)Forum internetowe! – wykrzyknął mój baca. – Wiecie co, panocku, jo sie na tyk dziwacnyk forumak internetowyk za barz nie wyznoje. Ale mój wnuk redaguje skolnom gazetke i wiem, ze własnie zbiero materiały do artykułu o forumak internetowyk. No to popytomy go piknie, coby oddol ponu te materiały i zamiast o zyciu góroli, napisicie artykuł o forumak. Dyc gazetka skolna moze pocekać, a Polityka nie moze!”

Do tej pory żadne medium nie stwarzało możliwości zróżnicowanej debaty na taką skalę. Internet ewoluował z narzędzia wymiany informacji do opiniotwórczego forum. W porównaniu do tradycyjnych mediów oferuje niebywałą wolność i powszechność umieszczania prywatnych opinii na niwie publicznej. W Sieci przez anonimowość jej uczestników zostają zniwelowane tradycyjnie pojęte role społeczne i związana z tym hierarchiczność interakcji. Zanika także poczucie odpowiedzialności za słowa i kreowany za ich pomocą obraz świata. Nadawcy wiadomości, stają się twórcami odnotowanych publicznie, także ekstremalnych, opinii. Tradycyjne „listy do redakcji” zastępują wielowątkowe dyskusje. Wielość komunikatów sprawia, iż mimo tego, że gros z nich jest podpisany mniej lub bardziej trwale związanym z daną osobą pseudonimem – stanowią swego rodzaju jednolitą konstrukcję, a dyskusję postrzega się jako całość, a nie ciąg indywidualnych wypowiedzi. Mnogość informacji przekazywanych w cyberprzestrzeni i związana z tym częsta aktualizacja stron internetowych, sprawia jednakże, że nawet najbardziej zaciekle i/czy interesujące dysputy mają żywot bardzo efemeryczny. Mimo tego „jedni widzą w tym początki jakiejś fantastycznej hiperdemokracji bezpośredniej, inni – zagrożenie dla podstawowych zasad współżycia społecznego. Bilans zysków i strat, wynikających z tego nowego zjawiska, jest sprawą otwartą”⁸.

¹ B. Taras, *Anonim w Internecie czyli o komunikacji incognito*. W: *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2004, s. 44.

² Przytoczone przykłady wyekscerpowano z najpopularniejszych polskich portali internetowych: Wirtualnej Polski, Onetu i Gazety Wyborczej w II i III 2005 roku.

³ A. Awdziejew, *Strategie konwersacyjne (próba typologii)*, „Socjolingwistyka” 1991, nr XI, s. 10.

⁴ A. Awdziejew, dz. cyt., s. 14. Zob. też: G. Habrajska, *Strategie konwersacyjne w internetowych grupach dyskusyjnych*. W: *Język a komunikacja 4. Język trzeciego tysiąclecia II, t. I Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, s. 163.

⁵ Wulgaryzmy zapisuje się w zmniejszonej lub skróconej postaci, żeby przepuścić je programy filtrujące pocztę i administratorzy stron.

⁶ M. Górecki, M. Stawska, *Styl komunikacyjny a autoprezentacyjny rytuał*. W: *Rytualizacja w komunikacji społecznej i kulturowej*, red. J. Mazur, Lublin 2004, s. 155.

⁷ S. Gajda, *Rytualność i kreatywność w zachowaniach językowych*. W: *Rytualizacja...* dz. cyt., s. 15.

⁸ I. T. Miecik, *Polska rozmowa internetowa*, „Polityka” 2005, nr 11, s. 10.